

Nowodworski, Witold

Stosunki Rzeczypospolitej ze Szwecją i Danią za Batorego

Przegląd Historyczny 12/1, 11-30

1911

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Stosunki Rzeczypospolitej ze Szwecją i Danią za Batorego.

Panowanie króla Stefana Batorego należy do okresów, które słabo są jeszcze zbadane przez naszą historyyografię, jak to znakomicie wyświetlił 20 przeszło lat temu prof. Zakrzewski¹⁾, głęboki znawca dziejów Polski XVI w. W ostatnich latach ukazało się wprawdzie kilka prac historycznych²⁾, które znacznie posunęły naprzód badania danego okresu; zrobiono wszakże jeszcze za mało. Co się tyczy stosunków Batorego ze Szwecją, to są one według słów prof. Zakrzewskiego³⁾ prawie wcale nieznanne, a słusznem twierdzenie to pozostało i w obecnej chwili, zresztą tylko względem historyografii polskiej, bo literatura szwedzka pozyskała ostatnimi czasy kilka dzieł historycznych, które sporo rzuciły światła na owe stosunki. Z tych dzieł na baczną uwagę historyków polskich zasługują zwłaszcza prace F. Ödberga o działalności dyplomatycznej posła szwedzkiego na dworze królów polskich, Andrzeja Lorichsa⁴⁾ i K. Hildebranda o polityce króla szwedzkiego Jana III⁵⁾. Pierwszy badacz zestawia w swej monografii pilnie, pracow-

¹⁾ W. Zakrzewski, Stefan Batory. Przegląd historyi jego panowania i program dalszych nad nią badań. W Krakowie 1887.

²⁾ Np. monografia L. Boratyńskiego, Stefan Batory i plan ligi przeciw Turkom (Rozpr. wydz. hist. filozof. Akad. Um. w Krak. 1903 ser. II, t. XIX) i tegoż autora: Studja nad nuncyaturą polską Bolognetto (ibid. 1907 ser. II, t. XXIV).

³⁾ Op. cit. 99.

⁴⁾ F. Ödberg, Om Anders Lorichs, K. Johans ständige legati Polen och hans tid (1569—1584). Skara 1893.

⁵⁾ K. Hildebrand, Johan III och Europas katolska makter 1568 — 1580. Uppsala 1898.

cie a sumiennie wszystkie fakty, odnoszące się do życia dyplomaty szwedzkiego, gdziekolwiek tylko te fakty mógł wyszukać, drugi kreśli obraz ogólnego przebiegu polityki szwedzkiej w pierwszej połowie panowania Jana III, w związku z polityką państw europejskich, zainteresowanych sprawami szwedzkimi, więc daje nam obraz układu i rozwoju stosunków ogólnoeuropejskich w pewnym okresie czasu. Jak doniosłe miał znaczenie okres ten dla życia dziejowego całej Europy, pozwolę sobie powiedzieć o tem słów kilka w dalszym toku swej rozprawki, teraz zaś zaznaczę tylko znamienność czasów a zarazem i poważną wartość dzieła K. Hildebranda.

Literatura rosyjska posiada o historii t. zw. kwestyi bałtyckiej wielkie co do rozmiarów dzieło prof. Forstena¹⁾, nader bogate w fakty historyczne, ponieważ jednak dzieło to obejmuje bardzo duży okres, nic dziwnego, że historyk nie zdołał z należytą uwagą i sumiennością zbadać tak niewielkiego przeciągu czasu, jak panowanie Stefana Batorego; z tego też powodu prof. Forsten popełnia nie jeden błąd i wypowiada zbyt ryzykowne uogólnienia (sąd taki pozwalamy sobie wydać o tej części dzieła, która się odnosi do panowania Stefana Batorego).

Mając w rozporządzeniu swoim trochę materyałów niedrukowanych, odnoszących się do stosunków Rzpltej za Batorego ze Szwecyą i Danią, postanowiłem wyzyskać te materyały, ażeby stosunki owe nieco lepiej oświetlić, oraz dać przyczynek, chociażby drobny, do dziejów panowania Stefana Batorego w Polsce. Pracę swoją oparłem także na faktach, zaczerpniętych z tych źródeł drukowanych, zarówno polskich, jak i szwedzkich, które uchodziły dotychczas uwagi badaczy polskich. Wciągnąłem nakoniec w zakres swego badania odnośną literaturę historyczną i postarałem się zużytkować ją jaknajdokładniej. Pomiąć musiałem literaturę duńską z braku znajomości języka duńskiego, co nie wyrządzi chyba zbyt wielkiego uszczerbku — tak sędzę przynajmniej — mej pracy, ponieważ historycy szwedzcy w swych dziełach uwzględniają odnośne badania historyków duńskich.

Przystępuję obecnie do samego przedmiotu. Stosunki Rzpltej za Batorego z państwami skandynawskimi mają doniosłe znaczenie dziejowe z dwu względów. Popierwsze, dotyczą niezmiernie ważnej fazy w historii walki mocarstw Europy północnej i wschodniej o Bałtyk i powtóre, odnoszą się także do walki jeszcze donioślejszej, niż uprzednia, bo do walki pomiędzy katolicy-

¹⁾ Bałtijskij wopros w XVI i XVII st. I—II. Petersburg 1893.

zmem a odszczepiństwem, więc walki kościoła katolickiego o panowanie nad światem.

Walka o Bałtyk jest jednym z objawów owego procesu integracji politycznej, który się odbywał w przeciągu wieków średnich niemal wyłącznie na obszarze krajów poszczególnych Europy, a który ku końcowi średniowiecza wytworzył wielkie organizmy polityczne; proces ów w Europie Wschodniej miał się posunąć jeszcze dalej w czasach nowożytnych, bo zakończył się utworzeniem jednego mocarstwa olbrzymiego—Rosyi, która obszarem swoim sięgnęła aż do brzegów Oceanu wielkiego.

Walka o Bałtyk rozpoczęła się w połowie XVI w. skutkiem nacisku, który zaczęło wywierać państwo moskiewskie na swych sąsiadów zachodnich. Konieczność dziejową tego faktu należy, rzecz naturalna, pojmować jak następuje: Państwa rozrastają się we wszystkie strony, lecz rozrost ten odbywa się nie jednakowo w różnych chwilach dziejowych, co pozostaje, ma się rozumieć, w zależności od warunków, w jakich państwo znajduje się w danej epoce historycznej. W połowie XVI w. Moskwa podbiła na wschodzie chanaty kazański i astrachański, a panowanie jej następnie zaczęło się rozpościerać w Syberyi, lecz rozpościerało się tam powoli, ponieważ zajmowanie w posiadanie rozległych obszarów, rzadka zaludnionych przez plemiona barbarzyńskie a nawet dzikie, nie przynosiło prawie żadnych korzyści państwu, kolonizacya zaś Syberyi, t. j. podbój pokojowy terytorium syberyjskiego przez naród rosyjski napotykał na swej drodze przeszkody, które trudno było przezwyciężyć. Toż samo należy powiedzieć i o ziemiach położonych na południe od państwa moskiewskiego. Na zachodzie rozrost Moskwy tamowała najprzód potężna Litwa, następnie zaś potężna Rzeczpospolita.

Rozrost państwa moskiewskiego musiał skierować się w stronę Bałtyku, tembardziej, że zabór przez Moskwę posiadłości Nowogrodu Wielkiego zbliżył ją niemal zupełnie do tego morza. Popierwsze, szła w tym kierunku linja najmniejszego oporu, gdyż Moskwa natrafiała tu na bezsilne państwo Zakonu Inflanckiego, znajdującego się w stanie zupełnego rozprzężenia politycznego i powtóre, nadawały dążnościom Moskwy ten kierunek żywotne interesa własnego państwa. Odkąd Moskwa stała się potęgą polityczną, równorzędną z innymi potęgami Europy, — co nastąpiło, jak wiadomo, za czasów Iwana III (1462—1505), — musiały wskutek naturalnego biegu rzeczy nawiązać się pomiędzy nią a Europą stosunki, od których stał się zależnym w znacznym stopniu cały bieg życia narodowego: odtąd Europa zaczyna wywierać coraz większy wpływ

na to życie a władcy moskiewscy coraz bardziej utrwala ją się w przekonaniu o wyższości techniki przemysłowej i wojennej w Europie Zachodniej nad taką techniką w Moskwie i z powodu tego usiłują przeszczepić ją do swego kraju, aby zaopatrzyć go w odpowiednie środki i uzdolnić tym sposobem naród swój do walki z państwami zachodnimi, które ową technikę posiadały. Ma się rozumieć, że państwa, sąsiadujące na Zachodzie z Moskwą, Szwecya, Zakon Inflancki, Litwa oraz następnie Rzplta, musiały hamować owe dążności władców moskiewskich, bo Moskwa, zbrojna w sztukę wojenną europejską, mogła stać się potęgą groźną dla samego ich istnienia. Stąd nieporozumienia i zatargi pomiędzy nimi a Moskwą były nieuniknione.

Król szwedzki Gustaw I Waza, który usiłował przeciąć wszelkie stosunki rządu moskiewskiego z Europą w tym celu, ażeby nie przepuścić do Moskwy fachowców, świadomych dobrze umiejętności wojskowych, nosił się z projektem utworzenia przeciwko Moskwie związku, złożonego z Danii, Litwy i Zakonu Inflanckiego, lecz w zabiegach swych dyplomatycznych doznał niepowodzenia: ani Zakon, ani Litwa nie wspomogły go w wojnie z Iwanem Groźnym, wybuchłej skutkiem sporów o ziemie graniczne, więc musiał prowadzić ją o własnych siłach (1555—1557) i prowadzić nader niepomyślnie ¹⁾.

Niebawem po tej wojnie Iwan Groźny, pragnący utrwalić panowanie swoje nad Bałtykiem, ażeby utorować sobie drogę dla bezpośrednich stosunków z Europą Zachodnią, rozpoczął (1558) wojnę z Zakonem Inflanckim, który, jak i Szwecya, stosunki te przerwać usiłował. Mistrz Zakonu Gotthard Ketler, zwątpiwszy o możliwości dla siebie skutecznej walki z przemożnym nieprzyjacielem, uciekł się pod opiekę króla Zygmunta Augusta, zerwał łączność, wiążącą Inflanty z Zakonem niemieckim i uznał nad nimi zwierzchnictwo polsko-litewskie, przyczem otrzymał jako lenno dziedziczne Kurlandyę. Z upadku i rozkładu Zakonu Inflanckiego nie omieszkały skorzystać sąsiednie państwa: Moskwa zagarnęła Narwę i Dorpat, Dania wyspę Ösel i biskupstwo pilteńskie, Szwecya Rewel, tak iż Zygmuntowi dostała się tylko część posiadłości, odstąpionych mu przez Kettlera na mocy ugody wileńskiej (1561).

¹⁾ G. Forsten, *Bałtyjskij wopros w XVI i XVII st.* 1893, t. I., str. 17—21. Wobec tego, cośmy wyżej powiedzieli, dziwnem wydaje się twierdzenie dr. F. Konecznego, że Polska starała się o sojusz ze Szwecyą przeciw Moskwie już w r. 1555, ale napróżno: Gustaw Waza oglądał się na Danię, a z Moskwą wolał pokój; ob. Jan III i misya Possewina. Kraków 1901, str. 17.

Wobec tego do walki o Bałtyk zostały wciągnięte cztery mocarstwa: Moskwa, Litwa (następnie Rzplta), Dania i Szwecya. W walce tej nastąpiła przerwa w r. 1570: Rzplta zawarła rozejm z Moskwą na trzy lata, Dania i Szwecya podpisały traktat pokoju w Szczecinie.

Śmierć Zygmunta Augusta (1572) mogła nadać walce o Bałtyk inny kierunek, ponieważ otworzyła drogę do obieralnego tronu Rzpltej monarchom, biorącym udział w tej walce: korona Jagiellonów, pozyskana przez jednego z nich, wzmocniłaby znakomicie jego siły i utrwaliłaby panowanie jego nad Bałtykiem. To też Jan III, król szwedzki, gotów był za tę koronę oddać Rzpltej posiadłości szwedzkie w Inflantach¹⁾, z czego nie uczyniłby właściwie żadnej ofiary, gdyż jako król polski zatrzymałby je pod swoją władzą. Iwana Groźnego korona ta nęciła przedewszystkiem dla tego, że przynieść mu mogła z sobą, jak gdyby w podarunku, Inflanty, o których posiadanie toczył tak zaciętą walkę²⁾. Oto najważniejsze przyczyny, dla których zarówno Jan III, jak i Iwan Groźny występowali podczas pierwszego i drugiego bezkrólewia, jako kandydaci do tronu litewsko-polskiego, doznali jednak niepowodzenia w swoich zabiegach. Berło Jagiellonów dostało się najpierw Henrykowi Walezjuszowi, księciu andegaweńskiemu a następnie Stefanowi Batoremu, księciu siedmiogrodzkiemu. Wskutek tego układ mocarstw w walce o Bałtyk pozostał ten sam, ponieważ pozostali ciż sami współzawodnicy.

Spojrzymy teraz na walkę o Bałtyk z innej strony: rozważmy ją, jako jeden z epizodów walki katolicyzmu z innowierstwem, prowadzonej w celu ugruntowania na ziemi jedyne go powszechnego kościoła, mającego zapewnić ludzkości wieczne zbawienie. Od połowy (mniej więcej) XVI w. kościół katolicki, który reformacja przyprawiała dotychczas o same niemal tylko straty, zaczął odnosić nad nią zwycięstwo, wyzyskując na rzecz swoją zręcznie i energicznie każdą nadarzącą się sposobność i mocno się utrwalając na każdym zdobytym posterunku. Zwrot stanowczy w życiu religijnem ludów Europy dokonał się w chwili zamknięcia obrad soboru Trydenckiego (1563), i nic dziwnego, albowiem sobór, ustalwszy dogmatykę katolicką i organizację kościoła katolickiego, położył kres wszelkim wahaniom się i wątpliwościom, które dotychczas wiarę w świecie katolickim zakłócały i podkopywały.

¹⁾ K. Hildebrand, l. c. 198.

²⁾ W. Nowodworski, *Borba za Liwoniju między Moskwoju i Rieczjupospolitoj*. Petersburg 1904, str. 11.

Papiestwo zaczęło też niebawem snuć rozległe plany nawrócenia ludów na łono wiary katolickiej: za pontyfikatu Grzegorza XIII, który w celu jaknajszerszego rozkrzewienia katolicyzmu rozwijał nader energiczną działalność dyplomatyczną, sięgnęło ono na północy do kacerskiej Szwecyi a na wschodzie do dyzunickiej Moskwy, spodziewając się tu i tam ugruntować katolicyzm.

Małżeństwo króla szwedzkiego Jana III z Katarzyną Jagiellonką, siostrą Zygmunta Augusta, gorliwą katoliczką, budziło nadzieje, że przy pomocy królowej można będzie nawrócić jej małżonka na wiarę katolicką¹⁾. W nadziejach tych posuwano się i dalej, zaczęto bowiem myśleć o przywróceniu katolicyzmu i w całej Szwecyi.

Około sprawy tej zakrzętnął się słynny kardynał Stanisław Hozjusz, jeden z najgorliwszych bojowników kościoła katolickiego w XVI w.²⁾. Wiara w skuteczność usiłowań nawrócenia Szwecyi na katolicyzm była tem bardziej uzasadnioną, że Jan III zdawał się skłaniać ku katolicyzmowi. Król szwedzki należał do tych ludzi XVI st., którzy się niezmiernie kwestyami religijnymi interesowali,—co w wieku zaciętych sporów teologicznych i krwawych walk religijnych było rzeczą zupełnie naturalną i zrozumiałą,—należał do tych ludzi, co sądzili, że rozłam w kościele da się usunąć przez zobopólne ze strony katolików i protestantów ustępstwa. Podobnego rodzaju prądy o tyle były silne nawet w krajach tak gorliwie katolickich, jak Bawarya, że papiestwo uważało za rzecz konieczną przychylić się do niektórych żądań swej owczarni pobożnej, więc zezwoliło np. na przyjmowanie komunii przez ludzi świeckich pod obiema postaciami³⁾.

¹⁾ F. Koneczny, Jan III Waza i misya Possewina. W Krakowie 1901, str. 25.

²⁾ O polityce kościelnej Jana III mamy w naszej literaturze historycznej rozprawę dr. F. Konecznego (Jan III Waza i misya Possewina, Przegląd Powszechny 1900 — 1901, t. 67 — 70 i osobna odbitka), napisaną na podstawie nowych materyałów historycznych, uzbieranych w Watykanie, co stanowi niezaprzeczenie wartościową stronę rozprawy. Ale niestety! autorowi pozostały nieznanymi dzieła szwedzkich historyków; dlatego też rozprawę swoją napisał w tem przekonaniu, że on pierwszy po Aug. Theinerze (Schweden und seine Stellung zum heiligen Stuhl unter Johann III, Sigismund III und Karl IX Augsburg 1838) rzecz tę nanowo opracował i że on pierwszy zbił mylny sąd Theinera o prawowierności katolickiej Jana III. Że tak nie jest, dość będzie wskazać tu chociażby rozprawę Jak. Alb. Hammargrena, Om den liturgiska striden under konung Johan III. Uppsala 1898.

³⁾ K. Hildebrand, op. c. l. 258.

Jana III zajmowały nadto niezmiernie sprawy własnego kościoła szwedzkiego, którego organizacja nie była jeszcze wówczas ustalona. Król usiłował uporządkować zwyczaje kościelne w Szwecyi przez wprowadzenie nabożeństwa, podobnego do nabożeństwa rzymsko-katolickiego, które uznawał za wzór, godny naśladowania. Jednak nauka kościoła rzymsko-katolickiego wydawała mu się niezupełnie prawdziwą, ponieważ odchyliła się (jak utrzymywał) od nauki, głoszonej przez pierwszych ojców kościoła, od nauki, którą nazywał apostołską i katolicką. Przeciwno zwierzchnictwu papieża, jako widomej głowy kościoła powszechnego, nic nie miał do zarzucenia, ale dla przywrócenia upragnionej jedności kościelnej żądał nabożeństwa w języku narodowym, kieliicha dla ludzi świeckich i małżeństwa dla księży¹⁾.

Skutkiem tego polityka kościelna Jana III przybrała taki charakter i kierunek, że mogła istotnie budzić w świecie katolickim nadzieje rychłego przywrócenia katolicyzmu w Szwecyi. Nic też dziwnego, że pomiędzy Rzymem a Szwecyą rozpoczęły się formalne nawet rokowania w sprawie unii kościołów²⁾.

Taką była chwila dziejowa w życiu państw Europy wschodniej i północnej, kiedy Stefan Batory objął tron Rzpltej. W początkach swego panowania król znajdował się w tak kłopotliwym położeniu, że musiał postarać się o nawiązanie ze Szwecyą przyjaznych stosunków, ażeby zjednać ją dla siebie przeciwko swym wrogom. Z cesarzem Maksymiljanem II, którego możnowładztwo polskie i litewskie ogłosiło było swym królem, należało spodziewać się walki nader zaciętej, tem uporczywszej, że cesarz miał w Polsce, a zwłaszcza na Litwie, licznych stronników. Południowe kraje państwa wciąż były zagrożone przez Tatarów, którzy niby szarańcza niszczyli plony pracy ludzkiej swymi zagonami. Z Turcyą utrzymywała wprawdzie Rzplta pokój, ale zakłócić go mogli łatwo swemi napaściami na posiadłości tureckie kozacy zaporoscy. Zaszkozić Rzpltej mógł nawet mistrz Zakonu krzyżackiego, posiadającego znaczne dobra ziemskie w Rzeszy Niemieckiej: ten nie przestawał rościć pretensyi do Prus i Inflant, uważając je za swoją

¹⁾ Ib. 254—255. W charakterystyce Jana III, skreślonej przez dr. Konecznego, przebija uprzedzenie i niechęć do króla „sekcjarza z zawodu“. Że Jan III sekcjarzem nie był, dowodzi tego chyba ten fakt, że kwestyami dogmatycznymi mało się interesował, p. Hildebrand, op. cit. 255.

²⁾ Przebieg tych rokowań opowiadają szczegółowo F. Ödberg, K. Hildebrand i dr. F. Koneczny.

własność¹⁾. Ale najniebezpieczniejszym nieprzyjacielem był car moskiewski, który prowadził podówczas z cesarzem Maksymilianem układy ni mniej, ni więcej, jak tylko o podział Rzpltej, ażeby w ten sposób zdobyć dla siebie Inflanty²⁾.

Niebezpieczeństwa zewnętrzne tem większej trwogi mogły nabawić Stefana Batorego, że w samej Rzpltej nie wszystkie jej kraje królem go swym uznawały, że nowi jego poddani byli pomiędzy sobą zwaśnieni i że w zarządzie państwa, sądownictwie i administracji panował bezład najokropniejszy; nadomiar złego król nie posiadał środków materyalnych do poskromienia swych nieprzyjaciół i do usunięcia różnego rodzaju trudności, które na drodze swej napotykał, bo skarb publiczny był tak wyczerpany, że nie tylko na wydatki państwowe, lecz na potrzeby codzienne króla nie mógł wystarczyć³⁾.

Działalność i przezorność Batorego wybawiły go z tych kłopotów. Już w samych początkach swego panowania rozwinął on energiczną działalność na polu dyplomacyi, ażeby zażegnać niebezpieczeństwa, które mu groziły od mocarstw sąsiednich, zwłaszcza od Moskwy. Rzplta i Szwecya toczyły z Iwanem Groźnym walkę zaciętą o posiadłości nadbałtyckie, więc miały tu wspólne interesy, które mogły zbliżyć je łatwo do siebie. Stefan Batory zamierzył też nawiązać bliższe stosunki ze Szwecyą, skoro tylko zasiadł na tronie Rzpltej. Jednocześnie i król szwedzki Jan III gotów był zawrzeć przymierze z Rzpltą przeciwko wspólnemu wrogowi—Moskwie. Sprzymierzeńcy pożądanymi byli dla Jana III, ponieważ brakowało mu często pieniędzy na opędzenie najpilniejszych potrzeb państwa, skutkiem czego uciekał się on czasem, ażeby wybrnąć z kłopotów finansowych, do takich środków, jak obniżanie wartości pieniędzy, jak sprzedaż okrętów wojennych, albo wdawał się nawet wprost w konszachty niesumienne z kupcami cudzoziemskimi⁴⁾.

Do tego dodać trzeba jeszcze okoliczność następującą: W początkach r. 1576 wojska moskiewskie obległy Rewel, więc zagroziły panowaniu Szwedów w Estonii⁴⁾.

¹⁾ Adolf Pawiński, Stefan Batory pod Gdańskiem. Źródła dziejowe t. III, str. XI—XIV; K. Hildebrand, op. cit. 91.

²⁾ W. Nowodworski, op. cit. 29.

³⁾ Ad. Pawiński, Skarbowość i jej dzieje za Stefana Batorego. Źródła dziejowe t. VIII, str. 315.

⁴⁾ K. Hildebrand, op. cit. 139—142, zwłaszcza 141.

⁵⁾ Forsten, op. cit. I, 661 i następ.

Grunt tedy dla zawarcia sojuszu pomiędzy Szwecyą a Rzplta był przygotowany. Mając wspólność interesów na względzie, Batory niebawem po swej koronacji wyprawił do Szwecyi posła, kasztelana sanockiego Jana Herburtą z Fulsztyna ¹⁾, ażeby ofiarować królowi szwedzkiemu ściśle przymierze przeciwko Moskwie i załatwić zarazem sprawy sporne, które różniły pomiędzy sobą Rzplta i Szwecyę. Najważniejszą z nich była kwestya posiadania Estonii, opanowanej przez Szwedów: Rzplta uważała kraj ten, który stanowił część byłego państwa Kawalerów Mieczowych, za swoją własność, opierając prawo swoje do tego kraju na traktacie z r. 1561, który to traktat, zawarty przez Zygmunta Augusta z mistrzem Zakonu, oddawał ziemie zakonne w posiadanie Rzpltej.

Otóż przez swego posła Batory wyraził życzenie, ażeby mu król szwedzki ustąpił Rewla ²⁾. Polacy mają zamiar,—powiadał poseł,—prowadzić walkę z Moskwą, więc Rewel potrzebny jest Rzpltej, jako port morski do utrzymywania w nim floty w tym celu, ażeby zahamować ostatecznie żeglugę moskiewską na Narwie i przeciąć w ten sposób zupełnie jej stosunki z Europą Zachodnią. Jednocześnie prosił Batory, ażeby Szwecya wsparła go posiłkami w wojnie przeciwko wspólnemu nieprzyjacielowi — carowi moskiewskiemu. Jan III dość chętnie przystawał na przymierze przeciwko Moskwie, pod warunkiem jednak, że każdemu z państw, zawierających ugodę, pozostawiona będzie zupełna swoboda działania w tym wypadku, jeżeli zechce zawrzeć pokój albo rozejm z nieprzyjacielem. Co się tyczy Rewla, oświadczył, iż posiadanie tego miasta i twierdzy kosztowało Szwecyę zbyt wiele ludzi i pieniędzy, ażeby można było

¹⁾ O poselstwie tem wspomina Hejdensztejn (przekład rosyjski dzieła o wojnie moskiewskiej, str. 177), przyczem twierdzi że inicjatorem układów o przymierze przeciwko Moskwie był król szwedzki, który Stefana Batorego, skoro ten przybył do Polski, zaczął zagrzewać do wojny z carem moskiewskim, jako też traktować o umowie i sojuszu przeciwko wspólnemu wrogowi. Bardzo być może, że inicjatywa w tej sprawie wyszła od króla szwedzkiego, lecz dla nas wagę posiada nie tyle ta okoliczność, ile ogólne warunki, które zmuszały oba państwa, Szwecyę i Rzplta, do czynienia zabiegów o przymierze ze sobą. Jeszcze jedna uwaga krytyczna. Dziwną rzeczą wydaje się nam, że wiadomość powyższa, podana przez Hejdensztejna, mogła ująć baczności Ödberga, który tak skrzętnie a sumiennie uzbierał fakty, odnoszące się do życia jego bohatera: Lorichs przebywał właśnie podówczas w Polsce.

²⁾ W źródłach szwedzkich jest mowa tylko o żądaniu Batorego, ażeby Szwedzi ustąpili mu Rewla, lecz Hejdensztejn (op. cit. 177) podaje nam, iż jednym z warunków przymierza, które Batory ofiarował Janowi III, było ustąpienie krajów, położonych z tej strony Narwy, t. j., rzecz oczywista, położonych na zachód od tej rzeki, więc—ustąpienie całej Estonii.

zrzec się tak ważnego punktu handlowego i strategicznego bez stosownego za to wynagrodzenia, więc godził się na odstąpienie Rewla tylko pod pewnymi warunkami, których jasno na publicznym posłuchaniu, danem posłowi polskiemu, nie określał¹⁾. Są wszakże poszlaki, że warunki te były podane następnie przez posła polskiego królowi szwedzkiemu. Poseł oświadczył, że król jego chce uczynić swoim następcą w Polsce królewicza Zygmunta, jako siostrzeńca swojej żony.

Projekt ten Batorego musiał podobać się Janowi III, o czem chyba nie można powątpiewać: przecież on sam występował w charakterze kandydata do tronu polskiego i podczas pierwszego bezkrólewia po śmierci Zygmunta Augusta, i podczas dru-

¹⁾ Handlingar rörande Scandinaviens historia, część 12-ta str. 205—207. Jan Herburt przybył do Sztokholmu 8-go sierpnia 1576 r. a posłuchanie u króla miał 10-go. Rozpoczynając swoją przemowę, poseł wyraził życzenie, ut inter Suecos et Polonos sit idem velle et idem nolle conjunctis animis: Men denne förste punkten, — zaznacza szwedzkie źródło, — var icke annat än captatio benevolentiae såsom en ljuflig beredelse och foregång tills hans efterföljande begärande, som gick derpå ut att efter de Poler hafva i sinnet vara i mangel med Muscoviten och bräka hans stora mod och de Poler hafva ingen på det Narveske farvattnet, der de kunde hafva deras ländeståndet at deras skepp och förhindra Muscoviten tillföringen till Narven, ty begärde han att Reval måtte blifva Cronan i Polen uppdragit. Sammaledes var ock hans begäran, att konung Johan och Sveriges Rike ville komma Kronan i Polen till undsättning med 12 Cartourer, någre tusende skeppund (= 170 kilogr.) jevnlod och 3000 hakeskyttare. Till den första punkten hvad svaras skulle hade kon. Johan i betänkande efter han icke fullkomligen visste hvad lit han hade att sätta till de Poler. Och sedan gafs der uppå svav med goda och fogliga ord att de Svenske vill ingå och samtycka till att vara in vänskap och förbund med de Poler allenast och så mycket som hörer emot Muscoviten och till att göra honom motstånd, skada och afbräck, det meste möjligt vara kan med den förbetingen att ingendera parten blir förhindrat utan vara fritt och öpet att låta sig i fred och stillestånd med fienden på hvad tid och vilkor det helst kan ske. Till de andre punkten efter med dem var fögs annat än flätje svarades att konungen icke så lätt och utan synnerlige vilkor kunde stå ifrån Revel efter den befästningen Sveriges Krona så dyr kostar att der uppå mycket med många mans lifflåt vågat hafver, skytt och folk kunde icke umbäras utur Sverige efter man på tvåune förnämlige landorter, långväges ifrån hvart annat belägne nemligen i Lifland och vid Finske gränsen måste med folk och annor krigsbehör vara alltid rede och färdige mot fiendens Ryssens anlopp.

Prof. T. Wierzbowski w dziele swoim „Krzysztof Warszawicki i jego dzieła“ (Warszawa 1887, str. 97) powiada, że Herburt zawarł z Janem III umowę, na mocy której całe Inflanty (a więc i Estonia) miały być przyłączone do Polski w razie pomyślnego zakończenia wojny z Iwanem Groźnym, lecz źródła, skąd zaczerpnął tę błędną wiadomość, nie podaje.

giego bezkrólewia po ucieczce Henryka andegaweńskiego z Polski, żywiąc nadzieję, iż tym sposobem zdoła dobić się, popierwsze, urzeczywistnienia swych pretensyi pieniężnych, które wciąż rościł do Polski, i, powtóre, że zdoła powiększyć swe własne siły zbrojne siłami Rzpltej, od czego zależało powodzenie jego w walce z Moskwą¹⁾.

Wynieść na tron Rzpltej królewicza Zygmunta chciała królowa Anna, żona Batorego, a rodzona siostra królowej szwedzkiej, Katarzyny, małżonki Jana III. Anna pragnęła zachować koronę polsko-litewską dla potomstwa Jagiellonów, chociażby w linii żeńskiej, przyczem kierowała się nie tyle względami politycznymi, uznającymi korzyści unii dynastycznej pomiędzy Szwecyą a Rzpltą, ile uczuciami rodzinnymi, uczuciami gorącego przywiązania do swego siostrzeńca²⁾, więc niebawem po koronacji wymogła na swoim mężu, iż następcą swoim w Polsce zgodził się wyznaczyć Zygmunta³⁾. Pogłoski o tym projekcie króla polskiego rozpowszechniły się szybko po całej Europie, a sprawiły nielada wrażenie zarówno w sferach dyplomatycznych, jako też i w kołach społeczeństwa europejskiego. Wiadomość o tem do takiego stopnia zaniepokoiła cesarza Maksymiljana II, że się znacznie pogorszył stan jego zdrowia⁴⁾, co nie może nas dziwić: przecież była to ostatnia kropla, która przepełniła kielich goryczy zawodów, doznanych przez cesarza, gdyż musiał on zrezygnować ze swych dążeń do urzeczywistnienia wielkich planów politycznych, mających na celu rozszerzenie potęgi dynastycznej na wschodzie. Możliwość polskie i litewskie obrało go królem Rzpltej, lecz on musiał zrzec się korony Jagiellonów, ponieważ sejm Rzeszy (w Ratysbonie 1576 r.) nie zgodził się dać mu środków, które potrzebne mu były do walki z Barorym⁵⁾.

Projekt unii szwedzko-polskiej nabawił niemałej także trwogi protestantów: ci powzięli obawę o dalsze pomyślne losy swego

¹⁾ K. Hildebrand, op. cit. 181 i nast.. 246 i następ.; W. Zakrzewski, Pocięzce Henryka 223—226.

²⁾ Że takim musiał być stosunek Anny do projektowanej unii szwedzko-polskiej, na dowód tego można przytoczyć opowiadanie Hejdensztejna (op. cit. 239) o tem, jak Anna z miłości do swej siostry, królowej szwedzkiej, starała się ubłagać Stefana Batorego, ażeby przy zawarciu pokoju z Moskwą nie pominął także Szwecyi.

³⁾ Ödberg, op. cit. 40.

⁴⁾ Ödberg, op. cit., 40.

⁵⁾ The Cambridge Modern History II, 180—181.

wyznania. Król szwedzki nawiązał podówczas bliższe stosunki z kościołem katolickim, syn jego wychowany był w wierze katolickiej, więc wyniesienie królewicza Zygmunta na tron Rzpltej, gdzie kościół katolicki zajmował stanowisko górujące, mogło obudzić obawę, by Szwecya, połączywszy się ściśłem przymierzem z Rzpltą, nie zdradziła protestantyzmu, ażeby unia szwedzko-polska nie dostarczyła nowego, świetnego zwycięstwa reakcyi katolickiej nad reformacją. Wobec tego wszystkiego nie może się wydać dziwnem, że projektem unii szwedzko-polskiej zainteresowała się nawet królowa angielska, Elżbieta, energiczna kierowniczką i bojowniczką protestantyzmu w jego walce z reakcją katolicką, której najpotężniejszym wodzem był król hiszpański Filip II¹⁾. Nie może ulegać wątpliwości, że zamiar Stefana Batorego, by przekazać koronę polsko-litewską dynastyi Wazów, musiał zainteresować także i Jana III, jakkolwiek wyraził on, przyjmując posła Batorego, powątpiewanie o tem, iżby można było mieć zaufanie do Polaków²⁾. W rzeczywistości zaś nietylko okazał im zaufanie, ale i pośpieszył usunąć wszystko, co mogło budzić w nich niedowierzenie względem polityki rządu szwedzkiego. Prowadząc z Batorym układy o przymierze przeciwko Moskwie, Jan III układał się i z nią jednocześnie o pokój. Przez posła swego, który był w tym samym czasie, co i Herbut, w Sztokholmie, car moskiewski podał Janowi III projekt podziału Rzpltej pomiędzy Szwecyę i Moskwę: według tego projektu Jan III przy pomocy wojsk moskiewskich miał zdobyć tron Litwy, Moskwa zaś miała dostać całe Inflanty wraz z tą ich częścią, która była w posiadaniu Szwedów³⁾. Pogłoski o podobnego rodzaju projektach cara moskiewskiego rozeszły się lub mogły się łatwo rozejść w Polsce; mając to na względzie, Jan III śpieszy uspokoić Polaków co do celu układów, które się prowadzą pomiędzy Szwecyą a Moskwą. „Falszywie Moskwićin zapewnia,—tak pisze Jan III do swego posła Lorichsa—jakoby układy zmierzały ku temu, ażebyśmy odstąpili im część szwedzką Inflant za obietnicę dopomożenia nam i naszemu synowi do zdobycia wielkiego księstwa litewskiego, a nawet więcej niż to. Tymczasem my pragniemy gorąco utrzymywać wieczyste przymierze z naszym szwagrem—królem polskim, o czem mówiliśmy też i jego posłowi“.

Pragnienie zawarcia przymierza z Batorym ujawniło się i w po-

¹⁾ Ödberg 40.

²⁾ Ödberg, op. cit. 42.

gróźce, której Jan III nie omieszkął załączyć w swym liście. „Jeżeli szwagier nasz nie zechce zawrzeć przymierza z nami, jako też nie zechce zapłacić pieniędzy, które się należą naszej małżonce, wtedy będziemy zmuszeni z konieczności poszukać innego wyjścia, co uczynimy jednak niechętnie, a czego pożąłują i Polacy i Litwini, jeżeli pogardzą naszą przyjaźnią i korzystną propozycją“¹⁾. Oczywiście rzecz, nad sojusz z Moskwą, który obiecywał w perspektywie nader problematyczne dobrodziejstwa za zupełnie realne ustępstwa, Jan III gotów był przenieść sojusz z Rzpltą, który mógł dać mu znaczne korzyści. Spostrzegając jednak, że Batory pragnie utrzymywać z nim przyjazne stosunki, zaczął stanowczo domagać się, ażeby Polacy wypełnili swe zobowiązania względem Szwecyi, a mianowicie, ażeby wydali mu posag, który się należał jego żonie Katarzynie, ażeby zwrócili część spadku, do której miała prawo też sama królowa po śmierci swej matki, królowej Bony i aby umorzyli dług, który zaciągnął u niego król Zygmunt August jeszcze w 1562 r.²⁾. Jakkolwiekby, cel, który Batory miał na względzie, wyprawiając Jana Herburtą w poselstwie do Sztokholmu, został osiągnięty: król polski mógł być spokojny co do Szwecyi; z tej strony niebezpieczeństwo nie groziło Rzpltej; przeciwnie, Rzplta mogła żywić nawet nadzieję, iż powiedzie się jej zawrzeć korzystne przymierze ze Szwecyą przeciwko wspólnemu wrogowi—Moskwie.

Stefan Batory nader zręcznie nawiązał układy o to przymierze. Jan III polecił prowadzenie ich swemu posłowi Lorichsowi, który w tym celu udał się do Torunia, dokąd Stefan Batory zwołał sejm, ażeby zasięgnąć rady u stanów Rzpltej, jakie należy przedsięwziąć środki przeciwko Gdańskowi, który podniósł otwarty bunt przeciwko królowi. Dla roztrząśnienia spraw szwedzkich sejm wysadził komisję, złożoną z 2 biskupów, 2 wojewodów, tyluż kasztelanów i sekretarza.

Polacy podali następujący projekt przymierza pomiędzy Rzpltą a Szwecyą: Król szwedzki będzie utrzymywał na morzu Bałtyckiem flotę dla tamowania stosunków handlowych Moskwy z innymi krajami, a to głównie w tym celu, ażeby rząd moskiewski nie otrzymywał stamtąd żołnierzy, rzemieślników, broni i amunicyi, bo to wszystko przyczynić się łatwo może do zwiększenia jego potęgi. Sprzymierzeńcy, podpisujący ugodę, mają świadczyć

¹⁾ Ödberg, op. cit. 40.

²⁾ K. Hildebrand, op. cit. 261.

sobie wzajemnie pomoc przeciwko swym nieprzyjaciółom, zwłaszcza zaś przeciwko carowi, nie dopuszczając, ażeby inni monarchowie wchodzili z nim w stosunki i wyprawiali doń poselstwa. Obaj królowie zobowiązują się nie zawierać z nim pokoju, tudzież rozejmu bez uprzedniego ze sobą porozumienia się w tej sprawie i wojnę przeciwko Moskwie prowadzić będą wspólnymi siłami. Król szwedzki przygotowuje w tym celu flotę dobrze uzbrojoną i zaopatrzoną we wszystko, co potrzeba i będzie oddawał ją do użytku królowi polskiemu za każdym razem, kiedy ten przybędzie do Inflant, nadto przyśle mu 3000 żołnierza pieszego, 16 dział i odpowiednią ilość kul i prochu. Resztę potrzeb wojennych król polski będzie zaspakajał własnym kosztem. Ziemie, położone za rzeką Narwą i ciągnące się od Nowogrodu aż do portu św. Mikołaja nad morzem Lodowatym, będą należały do króla szwedzkiego, lecz za to król szwedzki odda na wieczne czasy królowi polskiemu miasto i zamek Rewel, które król polski zamierza obrócić na główne obozowisko wojenne w przyszłej walce swojej przeciwko Moskwie. Ponieważ sprawy pieniężne, powodujące nieporozumienia pomiędzy Szwecyą a Rzpltą, nie mogły być ukończone na sejmie toruńskim, król polski dla tymczasowego załagodzenia zatargu i w celu wynagrodzenia Szwecyi za odstąpienie Rewla, zobowiązuje się zapłacić w pewnym terminie (na Zielone Świątki albo na dzień św. Jana Chrzciciela r. 1577) 100000 talarów.

Warunków tych król szwedzki nie przyjął. On po dawnemu obstawał przy swoich pretensjach do tych sum pieniężnych, które mu Polacy, zdaniem jego, wypłacić byli powinni. Co się tyczy Estonii, oświadczał, że Polacy nie mają żadnej słuszności by prawa swe do tego kraju uzasadniać na tej podstawie, iż mistrz Zakonu Gotthard Kettler odstąpił ziemie zakonne Rzpltej, ponieważ uczynił to bez zgody cesarza, od którego Zakon pozostawał w zależności, jako od swego zwierzchnika. Zarówno cesarz Karol V, jako też i cesarz Ferdynand I upominali królów szwedzkich, ażeby bronili Inflant przeciwko Moskwie. Posiadłości inflanckich cesarz nigdy nie ustępował Polsce ¹⁾.

Wszelako, mimo odrzucenia przez Jana III projektu ugody przeciwko Moskwie, zaproponowanego przez Stefana Batorego, ustaliły się pomiędzy obu królami stosunki przyjazne wobec niebezpieczeństwa, które zagroziło im obu ze strony Iwana Groźnego. Inaczej się rzecz miała z Danią. Pragnąc utworować drogę do

¹⁾ Ödberg, l. c. 42—44.

przymierza z tym państwem, Batory w swym projekcie ugody ze Szwecyą zapewniał Danii uprzywilejowane stanowisko wśród innych państw europejskich, gdyż zezwalał Duńczykom prowadzić handel z Moskwą¹⁾. Dania usiłowała utrzymywać przyjazne stosunki z Moskwą, więc stawiać przeszkody tym stosunkom oznaczało nie zabieganie o przyjaźń rządu duńskiego, lecz ściąganie na siebie jego nienawiści. Zamysłów Stefana Batorego względem Danii nie uwieńczył na razie pożądaný skutek.

Pomiędzy Batorym w początkach jego panowania a królem duńskim Fryderykiem II panowały stosunki nader nieprzyjazne²⁾. Król duński dążył do wyłącznego panowania na morzu Bałtyckim (dominium maris Baltici)²⁾, więc dokładał wszelkich starań, ażeby przeszkodzić rozwojowi Rzpltej, jako potęgi morskiej. To też kiedy Gdańsk powstał przeciwko Batoremu, Fryderyk II zaczął świadczyć Gdańszczanom pomoc, pozwalając im na werbunek żołnierzy w Danii, dowożąc oblężonemu przez Batorego miastu żywność, posyłając flotę i wojsko i namawiając Hanzę do posiłkowania Gdańska. Nie dość na tem; Fryderyk II zaczął porozumiewać się z mieszczanami gdańskimi, w tym celu, ażeby Gdańsk pod władzę swoją zagarnąć⁴⁾.

Opanowanie Gdańska zbliżyłoby niewątpliwie króla duńskiego do celu, który miał na względzie, ponieważ Gdańsk był najważniejszym miastem handlowym na morzu Bałtyckim. Król duński występował także wrogo, jak i dawniej, przeciwko Szwecyi, a główną przyczyną antagonizmu szwedzko-duńskiego była też sama dążność Fryderyka II do wyłącznego panowania na morzu Bałtyckim. Antagonizm ten przybrał jednocześnie cechy walki religijnej, ponieważ król szwedzki Jan III nosił się podówczas, jak to wiemy, z zamiarami połączenia kościoła szwedzkiego z kościołem katolickim, w polityce zaś Batorego zarysowały się już wyraźnie dążności, świadczące o tem, że stanie się on gorliwym bojownikiem katoli

1) Treść projektu przymierza ze Szwecyą podaliśmy na podstawie dokumentu, noszącego tytuł: *Forma pactorum renovationis et conditionum de mutuis auxiliis contra Moschum cum Serenissimo Sueciae rege*. Dokument ten wyjęliśmy z rękopisów biblioteki Ossolińskich (NN. 3168—3177, Źródła do panowania Stefana Batorego).

2) Ad. Pawiński, *Stefan Batory pod Gdańskiem*. Źródła dziejowe t. III, str. XII.

3) W. Behring, *Beiträge zur Geschichte des Jahres 1577*. Danzig und Dänemark. *Zeitschrift des westpreussischen Geschichtsvereins* 1901. Heft 43, s. 165.

4) W. Behring, *op. cit. passim*.

cyzmu; tymczasem Fryderyk II pozostawał protestantem, do wiary swej szczerze przywiązany. Podczas oblężenia Gdańska, król duński urządził na pośmiewisko stolicy apostolskiej i króla szwedzkiego widowisko, mianowicie kazał odegrać komedię, wyszydzającą ich złośliwie, następnie postawić na dwóch okrętach figury, wyobrażające papieża i Jana III i spalić je razem z okrętami, przy czem sam się wszystkiemu, co się działo, pilnie przyglądał, okazując wielkie zadowolenie z całego widowiska¹⁾.

Stosunki nieprzyjazne pomiędzy Danią a Szwecyą były w r. 1577 do najwyższego stopnia naprężone, tak iż możliwym stawał się nawet wybuch wojny. Liczna armia moskiewska obległa na początku tego roku miasto Rewel, a Duńczycy gotowi byli wtargnąć do samej Szwecyi²⁾. Położenie Jana III pogorszyło się podówczas jeszcze bardziej wskutek tego, że wewnątrz państwa mógł pochwyć za oręż przeciwko niemu jego własny brat Karol, książę sudermański (sudermanladzki), który pozostawał w stosunkach przyjacielskich z królem duńskim. Niebezpieczeństwo, grożące Szwecyi od strony Moskwy i Danii, kłopotliwe położenie Jana III w samej Szwecyi i polityka kościelna tego króla, uwarunkowana w znacznej mierze przyczynami polityczno-ekonomicznymi—wszystko to były okoliczności, które zmusiły Jana III rozpocząć z potęgami katolickimi formalne rokowania o przymierze przeciwko wspólnym wrogom.

Już w r. 1576 zamierzył on wyprawić do cesarza i papieża poselstwo, na którego czele stanął słynny następnie wódz szwedzki Pontus de la Gardie. Posłowie mieli poruszyć podczas rokowań różne sprawy; najważniejszymi jednak z nich były: kwestya inflancka i kwestya połączenia kościołów³⁾. Walka o Inflanty była nader uciążliwą dla Jana III, jak sam to wyznawał, albowiem pokój z Moskwą mógł być zawrzeć tylko pod warunkiem poświęcenia Rewla i innych posiadłości w Inflantach, więc usiłował nakłonić cesarza do pośrednictwa w stosunkach swych z Moskwą, albo do utworzenia przeciwko niej związku książąt niemieckich⁴⁾.

¹⁾ O tem widowisku opowiadał nuncyuszowi papieskiemu sam Batory, p. T. Wierzbowski, Vincent Laureo, Varsovie 1887, str. 694.

²⁾ Ödberg, op. cit. 47; K. Hildebrand, op. cit. 283—284.

³⁾ Mówimy tu, ma się rozumieć, o sprawach najważniejszych. Twierdzenie dr. Konecznego (op. cit., str. 49), że poselstwo miało na celu przede wszystkim sprawę barską, jest bardzo i bardzo niedokładnem.

⁴⁾ Hildebrand opowiada szczegółowo dzieje poselstwa Pontusa de la Gardiego, str. 260—286.

Układy z cesarzem nie odniosły pożądanego skutku: cesarz przyrzekł tylko omówić sprawy inflanckie na sejmie Rzeszy, a środki, przedsięwzięte przez Jana III celem zatamowania handlu morskiego z Moskwą, zganiał nawet, ponieważ wyrządzały szkodę interesom kupców cesarstwa¹⁾.

We Włoszech poselstwo miało daleko lepsze powodzenie. Przychylność papieża Jan III zdołał zjednać sobie przyrzeczeniem posłuszeństwa, które winien okazywać syn matce swej, kościołowi katolickiemu i namiestnikowi Chrystusa — papieżowi, tak iż Grzegorz XIII zaczął popierać gorąco plany polityczne króla szwedzkiego, gdyż powziął nadzieję, iż unia Szwecyi z kościołem da się rychło urzeczywistnić. W Neapolu, dokąd Pontus de la Gardie udał się, celem załatwienia sprawy spadku, pozostałego po królowej Bonie, zostały nawiązane z królem hiszpańskim Filipem II rokowania, zmierzające do utworzenia związku zaczepno-odpornego pomiędzy papieżem, Hiszpanią, cesarzem i Szwecyą²⁾.

Plany polityczne Jana III zainteresowały mocno zarówno papieża, jak i króla hiszpańskiego. Celem prowadzenia dalszych układów w tej sprawie, Grzegorz XIII wyprawił do Szwecyi jezuitę Antoniego Possewina³⁾, Filip II — kapitana Franciszka di Eraso. W rozległych planach politycznych, które zaczęto rozstrzygać podówczas w Sztokholmie, jednym z celów, do którego mieli dążyć przyszli sprzymierzeńcy, było unicestwienie Danii, jako samodzielnego państwa, ponieważ uważano ją za najniebezpieczniejsze gniazdo odszczepieństwa religijnego w Europie północnej⁴⁾.

W plany te nie omieszkało, rzecz naturalna, wtajemniczyć także i Stefana Batorego, jako jednego z monarchów, którzy mieli należeć do projektowanego związku mocarstw katolickich. Batory nosił się podówczas z projektem wyznaczenia po sobie następcą na tronie polskim (dla ugruntowania swej dynastyi w Rzpltej) synowca swego Stefana i zamierzał ożenić go z księżniczką szwedzką Anną, córką Jana III⁵⁾, ażeby zacieśnić jeszcze bardziej węzły przyjaźni ze Szwecyą przeciwko Danii, która występowała wrogo prze-

¹⁾ Hildebrand, op. cit. 275.

²⁾ Ib. 283—285.

³⁾ Antonio Possewino, un diplomate pontifical au XVI siècle. Thèse présentée à la faculté des lettres de l'université de Helsinki et soutenu publiquement le 29 octobre 1908 par Mlle Liisi Karttunen, Lausanne 1908. Dzieła tego nie znamy dokładnie.

⁴⁾ K. Hildebrand, op. cit. 287—295.

⁵⁾ Archiwum Jana Zamoyskiego t. I, str. 248—250.

ciw Rzpltej. Podbój Danii wydawał się Batoremu sprawą nie-trudną do przeprowadzenia, ponieważ państwo to, z wyjątkiem Kopenhagi, nie miało twierdz, któreby się mogły długo utrzymać, więc opanowanie stolicy łatwo oddać mogło cały kraj w ręce zwycięzców. Posiadłości duńskie Batory zamierzał podzielić pomiędzy Polskę a Szwecję, zabierając dla siebie właściwą Danię a odstępując Szwecyi Norwegię. Wykonanie tego planu przyniosłoby, zdaniem Batorego, wielkie korzyści kościołowi katolickiemu, czego nie omieszkiał zaznaczyć nuncyuszowi papieskiemu Laureo w tym celu, rzecz oczywista, ażeby skłonić stolicę apostolską do popie-rania swego projektu. Posiadając Danię, król ugruntowałby pano-wanie swoje na całym morzu Bałtyckim, przez co łatwo mógłbył trzymać w ryzach Gdańsk i Prusy, a więc i przywrócić tu panowa-nie katolicyzmu; skutkiem tego stała by się łatwiejszą także i walka z kacerstwem w całej Polsce. Batory chętnie przystawał na przy-mierze z Filipem II, oświadczając, że dopomoże mu, o ile na to sił jego starczy, do odzyskania Niderlandów i do przywrócenia w tym kraju wiary katolickiej¹⁾.

Wiadomości o układach w Sztokholmie wywołały poważne zaniepokojenie w świecie protestanckim; po Europie zaczęły obie-gać przesadne pogłoski o zamiarach monarchów, którzy się mieli sprzymierzyć pomiędzy sobą. Plan podboju Danii podawano z naj-drobniejszymi szczegółami tak, jak gdyby to była sprawa ostatecz-nie już ułożona, wykończona i postanowiona. Według jednej wersyi²⁾, król polski miał wtargnąć w 40000 ludzi do Holsztyonii, król zaś szwedzki napaść na posiadłości duńskie od wschodu, od strony morza, gdy tymczasem Filip II miał przysłać flotę z Hi-szpanii i Niderlandów dla zdobycia Kopenhagi i Kroneborga. Król duński musiałby wtedy uciekać do Norwegii, poczem właści-

1) Wierzbowski, V. Laureo et ses dépêches 688—689.

2) Wersyę tę znajdujemy w dziele konsula francuskiego w Gdańsku. Louis Aubery du Maurier: „Discours sur les desseins que les Espagnols ont de se rendre maîtres de la mer Baltique“. Ustępy z tego dzieła, dotyczące omawianego przez nas projektu, podał był jeszcze w roku 1853 do wiadomości naszych historyków autor artykułu pod tyt.: „Wiadomości o materya-łach do historii polskiej, znajdujących się w ces. bibliotece manuskryptów w Paryżu“ (p. Bibl. Warsz. 1853 t. II, str. 62—83). Autorem tym (W. K.) był W. Kalinka. Kl. Kantecki twierdzi błędnie, że Batory nie przystał na projekt podboju Danii, ponieważ „przy całej swej gorliwości dla kościoła dalekim był od fanatycznych zachcianek, a mawiał, że rząd nad sumieniami samemu Bogu zostawia“ p. Sumy neapolitańskie, opowiadanie historyczne. Warszawa 1881, str. 183

wą monarchię duńską łatwo by się dało podzielić. Szwecya otrzymałaby południowy brzeg półwyspu skandynawskiego (Skåne-Halland-Blekinge), resztę Hiszpania, a Polska poprzestałaby na pobieraniu rok rocznie 100000 talarów z cła morskiego i 6000 dukatów z innych dochodów państwowych Danii.

Według tej wersji, zamierzono wprowadzić wszędzie w krajach duńskich wiarę katolicką, a dla zapewnienia jej większego bezpieczeństwa postanowiono przesiedlić Duńczyków do Hiszpanii i Ameryki, Hiszpanów zaś do Danii.

Według drugiej wersji, Stefan Batory miał wtargnąć z 30000 wojskiem (16000 konnicy i 15000 piechoty) do Jutlandyi od południa, gdy tymczasem floty (po 22 okręty każda), wysłane przez papieża (z Rygi, Gdańska i Elbląga), Filipa II i Jana III, miały połączyć się z sobą i zniszczyć flotę duńską na morzu. Poczem miano przewieźć wojsko Batorego na wyspy duńskie i następnie zdobyć przez oblężenie ze strony lądu i morza Kopenhagę i Kرونborg. Podbitą Danię zamierzano podzielić pomiędzy Hiszpanię i Szwecyę tak, jak to podawała pierwsza wersja, Batorego zaś zamierzano wynagrodzić pieniędzmi w sposób następujący: Polska miała otrzymywać rocznie 100000 talarów z dochodów duńskich i 60000 ze skarbu papieskiego, którego wpływy miały się powiększyć dochodami z kościoła katolickiego, po odzyskaniu przezeń panowania w byłych posiadłościach duńskich. Wszelki dowóz zboża z Gdańska do Anglii i do Niderlandów miano hamować dopóty, dopóki się nie poddadzą władzy Filipa II¹⁾.

Podawano projekty podboju Danii w postaci już wykończonych, gdy tymczasem w rzeczywistości przeciwnicy tego państwa zaledwo zaczęli porozumiewać się ze sobą względem wspólnego przeciwko niemu działania. Wierzono już w możliwość wykonania projektu, gdy tymczasem w istocie urzeczywistnienie jego z powodu sprzeczności interesów, które w grę wchodziły, było wprost niepodobieństwem. Stefanowi Batoremu narzucano rolę wodza najemników, na co wielki wojownik, który sam marzył o podbojach i powiększeniu potęgi swego państwa, nigdyby się nie zgodził. Nie dość na tem; Batory nie był w stanie podówczas wziąć czynnego udziału w polityce Europy Zachodniej, gdyż sprawa walki na Wschodzie, sprawa najważniejsza i najpilniejsza dla Rzeczy-

¹⁾ Wersję tę podaje dzieło Jonae Hinrichsonii Meldorpensis, Dithmarsii Relatio de ratione et via regiones septentrionales ad cultum sedis Romanae reducendi. Treść tych wersji przytaczam według K. Hildebranda (op. cit. 295—296) i F. Ösberga (op. cit. 57).

spolitej, odciągała siły króla w inną stronę. Co się tyczy króla szwedzkiego, niepodobna było pogodzić jego polityki kościelnej z polityką Rzymu, więc owe układy sztokholmskie musiały pozostać bezowocnymi.

Jakkolwiekby, wywarły one poważny wpływ na stosunki pomiędzy Szwecyą a Rzpltą, bo zbliżyły je znacznie do siebie. Gdy się rozpowszechniła pogłoska niedokładna, fałszywa nawet,—jak to niebawem miało wyjść na jaw,—o przyjęciu przez Jana III wiary katolickiej, Batory wyraził mu z tego powodu nieklamana radość, winszując mu odniesienia świetnego zwycięstwa nad władcą ciemności i sprawcą wszelkich błędów¹⁾. Radość Batorego była uzasadniona, bo, oczywista rzecz, nawrócenie się Jana III na katolicyzm musiałyby przy ówczesnych stosunkach pomiędzy mocarstwami katolickimi zacieśnić jeszcze bardziej węzły przyjaźni pomiędzy Szwecyą a Rzpltą.

Wszakże ugruntowanie na trwałych podstawach przymierza pomiędzy temi państwami było sprawą nader trudną, niepodobną nawet do urzeczywistnienia, zarówno ze względu na wypadki, jakie zaszły w stosunkach ogólnoeuropejskich, jako też i dla przyczyn, tkwiących w stosunkach polsko-szwedzkich.

(*d. c. n.*).

WITOLD NOWODWORSKI.

¹⁾ Cum allatum ad nos esset de ea victoria, quam proximis temporibus Serenitas Vestra praeclaram admodum de profligato principe illo errorum et tenebrarum omnium est per Dei gratiam consecuta, magnopere et ex animo sumus Serenitati Vestrae gratulati, hoc magis quod Serenitatem Vestram vitatis omnibus eius hostis insidiis, laqueis etiam ipsius contritis et ad nihilum redactis, in tutissimam se arcem recepisse cognovimus, obedientiae et professionis catholicae in ecclesia sancta... (z listu Batorego do Jana III z d. 10 kwietnia 1578 r.).